

ZAPISANE W PAMIĘCI



fot. Krzysztof Jabłoński

Rok 1981. To w Polsce rok wprowadzenia stanu wojennego przez władzę wojskowo-polityczną PRL, a na świecie m.in. zamachy na życie papieża Jana Pawła II i Ronalda Reagana.

Początek lat osiemdziesiątych był dla Biblioteki okresem trudnym. Podobnie jak w całym kraju i tu przyniósł akcje protestacyjne, strajki, niepokoje, konflikty. Po znakomitych dla biblioteki latach siedemdziesiątych, w 1980 roku rozpoczął się gwałtowny spadek liczby wypożyczeń, którego nie można było opanować. W 1981 r. poszerzyła się natomiast siedziba główna Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, miasto przekazało bibliotece obiekt przy Piastowskiej 19 wraz z przylegającą działką. W 1983 roku nastąpił też wzrost ogólnej liczby imprez i organizowanych form pracy kulturalno-oświatowej. W 1983 r. zmieniono zasady centralnego zakupu książek [1], zamknięto niektóre filie miejskie. Znaczącym wydarzeniem lat osiemdziesiątych była zmiana na stanowisku dyrektora WBP. Dotychczasowy dyrektor Władysław Wąsiel przeszedł do pracy w Komitecie Wojewódzkim PZPR, a we wrześniu 1984 roku dyrektorem WBP mianowano Tadeusza Chrobaka, który szefuje Bibliotece do dziś. Urodzony we Lwowie, z Opolem związany całe życie. Ukończył studia polonistyczne oraz z zakresu zarządzania i organizacji. Był nauczycielem i pracował w harcerstwie. Do biblioteki trafił pełen zaangażowania szef, który postrzegał i postrzega Bibliotekę jako instytucję, która powinna być placówką żywo reagującą na zmiany w otoczeniu, nie ograniczającą się jedynie do wypożyczania

książek. Takie rozumienie roli biblioteki w kolejnych latach skutkowało wprowadzeniem zmian. W 1989 roku w WBP oddano do użytku całkowicie zautomatyzowaną salę audiowizualną wyposażoną m.in. w telewizor kolorowy, magnetowid, kamerę wideo, magnetofon, grafoskop, projektor, rzutnik. W kolejnych latach Tadeuszowi Chrobakowi przyszło się też zmierzyć z dużymi wyzwaniami.

**Rok 1991. W Polsce na czele rządu staje Krzysztof Bielecki, rozpoczyna działalność Giełda Papierów Wartościowych, rozwiązano Radę Wzajemną Pomocy Gospodarczej i Układ Warszawski.**

Lata dziewięćdziesiąte były rewolucyjne dla Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu. Wpływ na to miały zmiany ustrojowe, które nastąpiły po 1989 roku, m.in. powołanie samorządów lokalnych, decentralizacja zarządzania, uznanie mniejszości narodowych. W 1990 r. z myślą o czytelnikach znających niemiecki lub chcących się go nauczyć, rozpoczęto kompletowanie niemieckojęzycznego księgozbioru, który znalazł miejsce w nowo powstałym Oddziale Zbiorów Obcojęzycznych. Gromadził on zarówno książki jak i zbiory audiowizualne w wielu językach świata. Początkowo oddział dysponował księgozbiorem, liczącym około 7000 książek, co porównując z obecnym – przeszło 31.000 voluminów – pokazuje skalę rozwoju Biblioteki Obcojęzycznej. Widać to też w wielości proponowanych wydarzeń, z których sztandarowym w ostatnich latach stał się Festiwal Kultur i Języków Świata.

W 1991 roku weszła w życie nowa struktura organizacyjna Biblioteki. Miasto przekazano agendy, z których utworzona zostanie Miejska Biblioteka Publiczna: wypożyczalnię centralną, oddział dziecięcy i wszystkie filie.

W nowej strukturze organizacyjnej WBP pozostały: Dział Instrukcyjno-Metodyczny, Dział Informacyjno-Bibliograficzny, Dział Gromadzenia, Opracowania i Katalogów, Dział Udostępniania z Czytelnią, Wypoż-



czalnią Zbiorów Naukowych, Oddziałem Zbiorów Specjalnych i Zabytkowych, Oddziałem Muzycznym, Oddziałem Zbiorów Obcojęzycznych. 29.05.1993 r. uroczyste otwarcie Biblioteki Austriackiej – Österreich Bibliothek – będącej specjalistyczną agendą gromadzącą piśmiennictwo autorów austriackich. W początkowym okresie zbiory biblioteka otrzymywała z Austrii, natomiast lokal i pracowników zapewniała WBP w Opolu. W okresie półrocznej działalności biblioteka ta zgromadziła 3.481 książek. Z jej usług korzystało 139 czytelników, którzy wypożyczyli 508 książek. Do dziś placówka ta wyróżnia się prowadzoną działalnością kulturalno-oświatową, m.in. organizowanymi od 2000 roku „Wiosnami Austriackimi”.

[ciąg dalszy na str. 2]

Rok 2021 to dla Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu rok Jubileuszowy. Siedemdziesiąt lat historii instytucji pokazuje jak z tworzonej w 1951 roku od podstaw placówki, wyłaniała się wielofunkcyjna biblioteka z bogatymi, cennymi zbiorami. Instytucja z różnorodną ofertą kulturalną skierowaną do mieszkańców Opola i całego województwa. Nowoczesna księżnica posiadająca status biblioteki naukowej, koordynująca działalność bibliotekarstwa publicznego na Opolszczyźnie. Jubileusz to dobra okazja do porównań, wspomnień i podkreślenia, że biblioteka to - oprócz funkcji i zbiorów - osoby, które przez lata instytucję tworzyły. Wystawa „70 lat – zapisane w pamięci”, poświęcona opolskiej księżnicy, przybliży mieszkańcom regionu nie tylko historię naszej instytucji, ale także zakres pracy, zbiory i projekty realizowane na przestrzeni lat. Będzie można zobaczyć jak zmieniała się biblioteka w odpowiedzi na panujące trendy i potrzeby czytelników. Na wernisaż wystawy, połączony z występem Philipa Brackena, zapraszamy 17 listopada o godz. 13:00 do Galerii WuBePe.

KALENDARIUM



03 LISTOPADA

spotkanie ze **Zbigniewem Rokitą**, laureatem Nagrody Literackiej Nike oraz Nike Czytelników za 2020 rok, za książkę „**Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku**”
godz. 17:00, ogród WBP w Opolu

04 LISTOPADA

Muzyka w Galerii - koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Fryderyka Chopina w Opolu
godz. 17:00, ogród WBP w Opolu

08 LISTOPADA

spotkanie z **ks. prof. dr hab. Stanisławem Rabiejem i Haliną Łabęcką**, promocja książki „**Opolski cmentarz żydowski w XX wieku**”
godz. 17:00, ogród WBP w Opolu

15 LISTOPADA

spotkanie z **Rafałem Skąpskim**, promocja pamiętników **Zofii z Odrowąż-Pieniążków Skąpskiej „Dziwne jest serce kobiece”**
godz. 17.00, czytelnia WBP

17 LISTOPADA

„70 lat – zapisane w pamięci” - wernisaż wystawy z okazji jubileuszu 70-lecia Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu
godz.13:00, Galeria WuBePe

17 LISTOPADA

Nieskończona głębia / Нескінченна глибина / Infinite depth - wernisaż wystawy **Anatoliya Hryshchuka**
godz. 17:00, Biblioteka Obcojęzyczna WBP

18 LISTOPADA

Muzyka w Galerii - Koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. Fryderyka Chopina w Opolu
godz. 17:00, ogród WBP lub Galeria WuBePe

25 LISTOPADA

Spotkanie z **Andrzejem Grabowskim**
godz. 17:00, ogród WBP

POWRÓT DO ŚLĄSKOŚCI

Większość z nas to pnioki, i to w drugim pokoleniu. Niektórzy w pierwszym, te tzw. późne dzieci. Z nas czyli z moich koleżanek i kolegów, rówieśników. Jesteśmy jak Rokita.

Urodzeni na Opolszczyźnie potomkowie Kresowian. Wychowani w poniemieckich dekoracjach. Na mojej ulicy zaledwie parę kroków oddzielało dawną synagogę od budynku, którego elewacje zdobiły napisy szwabachą i rozgrzewające wyobraźnię ślady po kulach. Wczesne dzieciństwo w komunie, dorastanie w demokracji. W dorosłość wkroczyliśmy ramię w ramię z wchodzącą do Unii Polską. Nasza tożsamość jest jak puzzle, jak układanka z wielu pamięci, dylematów i wątpliwości. W takim kotle łatwiej ją zgubić, niż odnaleźć.

Rokita nazywa to tożsamościowym refluksiem.

Urodzony w Gliwicach potomek Kresowian i Ślązaków zaraz po szkole przeniósł się do Krakowa wyobrażając sobie, że będzie to pewnego rodzaju powrót do galicyjskich korzeni. Tymczasem pomimo upływającego czasu nie tylko nie poczuł się jak w domu, ale wręcz okazał się być śląskim migrantem. I tą drogą trochę dookoła, przez Galicję – przez Kraków i Lwów – powraca do Śląskości i w neofickim zapale próbuje zrekonstruować swoją tożsamość.

„O swoich korzeniach wiedziałem mało. Nie wierzyłem, że na Śląsku przed wojną odbyła się jakakolwiek historia” mówi Rokita. Podjęta przez niego próba rekonstrukcji losów własnej rodziny staje się pretekstem do opowiedzenia o całym regionie. „Śląskością nie przeszedłem w domu. (...) Śląskością była dla nas polskość niedorożnięta i pocieszna (...). Dopiero podczas pisania tej książki zdałem sobie sprawę, że to właśnie moje drzewo genealogiczne najlepiej opowiada historię tego miejsca.

Moja babka ojczysta z lwowskiego ojca i góralskiej matki.

Mój dziadek ojczysty z podczęstochowskiej wsi.

Moja babka macierzysta z Górnego Śląska.

Mój dziadek macierzysty z podkarpackiej wsi.

To przepis na dzisiejszego Ślązaka”.

Tropiąc własne pochodzenie autor przemierza aglomerację, dzieje, literaturę, kroniki i archiwa, przeprowadza czytelnika przez historię Śląska opowiadaną od wewnątrz, ze śląskiej perspektywy. Sięgając po różne formy wyrazu – a to reportaż, a to esej, wszystko ze sporą dozą autobiografii – próbuje wyodrębnić śląskości od niemieckości, a nawet polskości, udowadniając, że to właśnie tu miała miejsce polska wersja kolonializmu.

W laudacji autorstwa Tadeusza Nyczka kapituła Nagrody Literackiej Nike uzasadniała swój wybór zauważając, że „Dotyczy sprawy zupełnie fundamentalnej dla naszej dawnej i obecnej historii, o której wiedza powinna być powszechna od Kresów po Drohobycz. Odkrywa ponurą fascynującą Atlantydę, żywcem zatopioną w środku Europy”, dodając „Nagradzamy „Kajś” – książkę pomagającą zrozumieć przemocowy charakter oficjalnej historii i podnoszącą na duchu jako zapis codzienności, w której dobroć ludzka odgrywa ratunkową rolę”.

SPOTKANIE AUTORSKIE
ZE

ZBIGNIEWEM ROKITĄ

3 LISTOPADA, GODZ. 17:00

OGRÓD WBP

PROWADZENIE: TOMASZ SINIEW

Wybór „Kajś” na najlepszą książkę 2020 roku również przez czytelników pokazuje, że opowieść Zbigniewa Rokity – choć mocno osadzona na Śląsku – może być odczytywana na znacznie bardziej uniwersalnym poziomie. Bowiem niejedyn region w obecnych granicach Polski jest jak tożsamościowy Babel.

Wierząc w sens zapisywania zdarzeń pozostaje mieć nadzieję, że pewnego dnia również Opolszczyzna – jak Śląsk, ale i m.in. Wałbrzych za sprawą Bator czy Wrocław dzięki Krajewskiemu – doczeka się literackiej rekonstrukcji pamięci.

Rok 1994 to rozszerzenie bazy lokalowej biblioteki o zabytkowy Pałacyk oraz pomieszczenia administracyjne przy ul. Piastowskiej 20.

Wielkie wyzwanie dla całej załogi Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej przyniósł lipiec 1997 roku. Powódź spustoszyła Opolę i Opolszczyznę, a Wojewódzka Biblioteka Publiczna, obok Biblioteki Uniwersyteckiej, została najbardziej poszkodowana. Ogółem straciliśmy 94.531 jednostek inwentarzowych zbiorów. Zalanych zostało ok. 2.000 m2 powierzchni w sześciu budynkach. Zniszczeniu uległy meble, sprzęt biblioteczny, wyposażenie stacji małej poligrafii (m.in. maszyna drukująca - Romayor, wywoływarka do mikrofilmów, kserokopiarka) [2].



Cała załoga z wielkim poświęceniem ratowała zbiory i sprzęty. Część najcenniejszych dziewiętnastowiecznych zniszczonych książek trafiła do Torunia, gdzie poddano je konserwacji. Z pomocą przyszły osoby prywatne, biblioteki, instytucje z całego kraju. Po kilkunastu miesiącach intensywnego remontu, który został zorganizowany tak, aby w jak najmniejszym stopniu zakłócać udostępnianie czytelnikom zbiorów, 29 stycznia 1999 roku otwarto wyremontowaną, nowoczesną, zautomatyzowaną bibliotekę. Poprawa warunków lokalowych, nowe wyposażenie, nowoczesny sprzęt pozwolił na rozszerzenie oferty kulturalnej. W tym samym roku, dzięki wprowadzeniu reformy administracyjnej Biblioteka zyskała status samodzielnej jednostki kultury.



Rok 2001. To rok, w którym Adam Małysz jako pierwszy Polak wygrał Turniej Czterech Skoczni, powstała Wikipedia – największa encyklopedia internetowa, redagowana przez samych internautów, Terrorysty Al-Kaidy porwali w USA cztery samoloty, z których dwa uderzyły w budynki WTC w Nowym Jorku, a trzeci w gmach Pentagonu w Waszyngtonie.

Rok 2001 to dla Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej rok jubileuszu 50-lecia działalności, z tej okazji Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich uhonorował instytucję medalem „Bibliotheca Magna Perennisque”, przyznawanym za wspieranie nowoczesnego bibliotekarstwa. W kolejnym roku rozszerzono funkcje biblioteki o zadania ziemskiego powiatu opolskiego. 23 września 2003 r. w Opolu rozpoczęła pracę Filia



Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej im. Heleny Radlińskiej. Nowa placówka znalazła swoją siedzibę w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu, a jej zadaniem była organizacja seminariów, konferencji i spotkań związanych z rozpowszechnianiem wiedzy i czytelnictwa.

Przy filii rozpoczęło swoją działalność Pomaturalne Studium Zawodowe Zaoczne o kierunku bibliotekarskim. Szkoła przygotowywała słuchaczy do podjęcia pracy zawodowej w bibliotekach różnych typów oraz do kontynuowania nauki w Instytucie Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego.

Nowa placówka edukacyjna wypełniała lukę, jaka powstała po zlikwidowaniu Państwowego Pomaturalnego Studium Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy w Opolu. Pomaturalne Studium Zawodowe Zaoczne działało pięć lat i przygotowało do zawodu około stu bibliotekarzy. W 2006 roku rozpoczął działalność Punkt Informacji Prawnej prowadzony przez członków Koła Naukowego „Młodych Prawników” przy Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego.

W grudniu 2006 roku ukazało się Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, na mocy którego Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. E. Smółki w Opolu jako 12 biblioteka publiczna została zaliczona w poczet bibliotek naukowych.

Aktywnie prowadzona była oraz stale rozszerzana współpraca zagraniczna. Podczas wizyty delegacji opolskiej biblioteki w Koblenclji w październiku 2007 podpisana została umowa o współpracy pomiędzy Wojewódzką Biblioteką Publiczną w Opolu oraz niemieckim Landesbibliothekszentrum Rheinland-Pfalz - Centrum Bibliotek Krajowych Nadrenii-Palatynatu z siedzibą dyrektji w Koblenclji.



Pod koniec lat dziewięćdziesiątych rozpoczął się okres rewolucji technologicznej w bibliotece w zakresie opracowania, katalogowania oraz informacji o zbiorach. Komputeryzacja biblioteki stała się najbardziej wyrazistym symbolem nowoczesności. Ze względu na brak działań systemowych w skali ogólnokrajowej dotyczących automatyzacji procesów bibliotecznych WBP eksperymentowała z różnymi systemami komputerowymi, w końcu wybrany został system SOWA. Szybki rozwój technologii multimedialnych otworzył przed biblioteką nowy obszar działania.



W 2000 roku pod adresem internetowym www.wbp.opole.pl zamieszczona została witryna Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu. Kilka lat później witryna internetowa otrzymała nową szatę graficzną. W 2004 roku biblioteka pokazała swój katalog w Internecie. Ale przełomowym rokiem dla komputeryzacji instytucji był rok 2005, w którym biblioteka została zaopatrzona w nowe serwery, sprzęt komputerowy i oprogramowanie biblioteczne z technologią klient/serwer, a także dostęp do Internetu za pośrednictwem połączenia szerokopasmowego DSL. Nowe technologie wpłynęły na gromadzenie, przetwarzanie i udostępnianie informacji.

OPRACOWANIE: VILOETTA ŁĄBĘDZKA

Przypisy:
[1] Analizy plusów, minusów i prób reorganizacji centralnego zakupu dokonał Piotr Polus w artykule Centralne gromadzenie zbiorów po 10 latach. Wady i zalety. Pomagamy sobie w pracy, 1987, nr 2 <http://www.bibliotekarzopolski.pl/arch/872.pdf>
[2] Szczegółowy bilans strat Pomagamy sobie w pracy 1997, nr 4

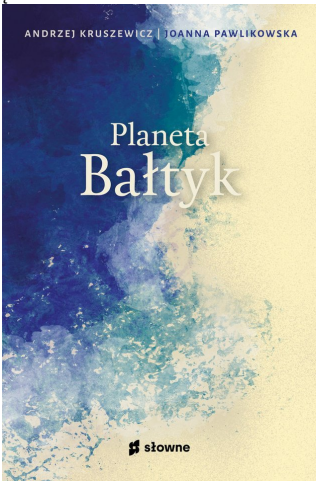
Fot. 1 – Hanna Jamry i dyr. Tadeusz Chrobak podczas otwarcia wystawy Kultura literacka na Śląsku w pierwszych latach po wojnie, 7.12.1987 r..
Fot. 2 – Mirosława Koćwin i Krystyna Wrodarczyk w zastępczej Czytelnii, zorganizowanej w sali audiowizualnej, w czasie remontu po powodzi
Fot. 3 – ul. Piastowska podczas powodzi, lipiec 1997 r.
Fot. 4 i 5 – wejście główne do biblioteki, ul. Piastowska 18, tuż po powodzi oraz obecnie
Fot. 6 – otwarcie Filii Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej im. Heleny Radlińskiej przy ul. Piastowskiej 20, na zdjęciu od prawej Piotr Polus, dr Wanda Matwiejczuk, Tadeusz Chrobak, Mirosława Majewska
Fot. 7 – spotkanie z Julią Hartwig
Fot. 8 – wernisaż wystawy poświęconej Janowi Goczołowi, na zdjęciu od lewej: Violetta Łąbédzka, Róża Bednorz, Kazimierz Kowalski, Zbyszko Bednorz

RECENZJA

MORZA SZUM, PTAKÓW ŚPIEW, NIESPORCZAKI POŚRÓD DRZEW O BAŁTYKU NIEZNANYM

Uwaga! Będzie ciężko. Gotowi? Fachowcy rozpoznają tam „rogowce, piaszkołaza, embletonię, wypławczaka, cyprinię, astarty, pobrzechki, zawitkę, alderię, kilka wodożytek, rozdepkę rzeczną i błotniarkę bałtycką. A turysta spacerujący po bałtyckiej plaży depcze po prostu puste muszelki wyrzucone przez morskie fale”. Niniejszy cytat pochodzi z arcyciekawej książki A. Kruszwicza i J. Pawlikowskiej „Planeta Bałtyk” (wydawnictwo Słowne). Planeta, bo czytając nazwy samych tylko bezkręgowców odkrywamy całkiem nowy świat, z żebroplawami, niezmogowcami, czy myszą morską.

Ale nie o naukę dziwnych nazw tu chodzi, tylko o pokazanie niezwyklej różnorodności wyjątkowego morza. Bałtyk jest najśłodszym, najpłytszym i najmłodszym morzem świata. Autorzy „Planety” zaskakują na każdym kroku omawiając także jego geologiczną historię. Na przykład kilka razy w dziejach Morze Bałtyckie było jeziorem. Wszystko wskazuje na to, że będzie nim także w odległej przyszłości, w wyniku podnoszenia się Skandynawii. Nas może jednak interesować teraźniejszość i bliska przyszłość. Wiele osób myśli, że Bałtyk jest dziś najbrudniejszym morzem na świecie. Na szczęście tak nie jest, bo od lat 90. XX wieku następuje zauważalna poprawa stanu wody, której nie truje już tak bardzo przemysł ciężki Polski czy Rosji. Nie jest tragicznie, ale nie jest też dobrze. Wystarczy spojrzeć na liczbę zatopionych wraków. W polskich obszarach morskich jest ich ok. 450. Na pokładach wciąż znajdują się: torpedy, bomby, paliwo oraz broń chemiczna. Czytanie o tym było jak lektura dobrej powieści grozy – ciarki przechodziły po plecach. Aż strach



pomyśleć, co może się stać w przypadku wycieku substancji znajdujących się na dnie morza. W niektórych przypadkach skażenie może dotrzeć na wybrzeże i plażę, które, jak podają autorzy, mają ok. 500 kilometrów długości, ale zajmują tylko 20 kilometrów kwadratowych powierzchni. Mają one niezwykle zdolność, o której mało kto wie. Okazuje się, że działają jak olbrzymi naturalny filtr oczyszczający to, co wyrzuca morze - nawet rozlaną ropę, co dokonują żyjące w piasku organizmy.

„Planeta Bałtyk” zawiera sporo uwag, do których powinni stosować się wyjeżdżający nad morze. Na przykład nie chodzić z psami po plażę. Płoszą one ptaki, których sezon lęgowy przypada od kwietnia do września. To dlatego w roku 2020 nie udało się łęgi poza rezerwatami. Autorzy przypominają nam, że człowiek nie jest rolnikiem na morzu – nic tam nie sadzi. Nie powinien być więc zły na kormorany czy foki żywiące się rybami. Mają takie samo prawo do zasobów morza jak ludzie. Pada w ten sposób mit na temat szkodliwości poszczególnych zwierząt.

Zaskoczył mnie rozdział z podtytułem „Dorsz – ryba polityczna”, który poświęcono kwestii łowienia tego gatunku oraz napięciom między poszczególnymi państwami, wzajemnie obwiniającymi się o nadmierne połowy prowadzące do zanikania tych ryb. Prawda jest bardziej skomplikowana. Po odpowiedź na pytanie, dlaczego dorsze w Bałtyku są coraz mniejsze i czy jedzenie ryb z tego morza jest bezpieczne, odsyłam do książki.

Na kilkunastu stronach opisane jest też zagrożenie związane z podnoszeniem się poziomu wód, czy zwiększającą się masą mikroplastiku. Na szczęście istnieją sposoby ochrony prawnej naszego morza. Dwa kraje UE mają strategię ochrony i zabezpieczenia brzegów przed powodzią i erozją. Oprócz Holandii jest to... Polska, której naukowcy uczyli się od Holendrów jak dbać o wybrzeże. Miejmy nadzieję, że podobne systemy zostaną wprowadzone w innych państwach nadbałtyckich.

Książka Kruszwicza i Pawlikowskiej uspokaja jak szum morskich fal – nie jest to tania sensacja, strasząca końcem świata, ani laurka dla tych, od których zależy przyszłość tego niezwykłego akwenu, ale lektura, z której możemy się sporo dowiedzieć. Oby więcej takich!

DAMIAN KONIAREK

POLECAMY

PAŚNY BURIAT

Jak sami mówią „profil wydawnictwa, to głównie książki z dziedziny literatury faktu – wywiady, reportaże, książki przyrodnicze, eseje historyczne związane z szeroko pojętym Wschodem (który zaczyna się na wschód od Wisły), Polską północno-wschodnią (Podlasie, Białostoczczyzna, Suwalszczyzna), naturą, kulturą i przyrodą oraz związkami człowieka z przyrodą”. Od siebie dodam, że edytorzy zwracają szczególną uwagę na estetyczną oprawę - książki są bogato ilustrowane zdjęciami, których uroda wywołuje tęsknotę za naturą odczuwaną własnymi zmysłami.

Wśród proponowanych publikacji można znaleźć pięknie wydane książki o ptakach Doliny Biebrzy i Narwi oraz Puszczy Białowieskiej z tekstami Marka Pióro i Adama Zbyryta oraz fotografiami Adama Wajraka i Roberta Bałdyga („Ptaki doliny Biebrzy i Narwi”, „Ptaki Puszczy Białowieskiej. Opowieści o mieszkańcach niezwykłego lasu”). Dorota Zawadzka zaprasza do skrzydlatego świata Wigier w książce „Ptaki jeziora Wigry”, zilustrowanej unikalnymi przyrodniczymi fotografiami Grzegorza Zawadzkiego.

Marta Konek w książce „Z głową w ulach” z pasją opowiada o pszczołach, o spełnianiu marzeń i wrażliwości na przyrodę, ilustrując swą opowieść własnymi urzekającymi fotografiami. Piotr Dombrowski i Paweł Śledziński – dwaj wrażliwi przyrodnicy piszą: „Włosiwzięło nas i tak już zostanie. Teraz Twoja kolej. Bo toś to jest ktoś!” Jeśli z sympatią myślicie o tym zwierzaku, to fakt, że są one „żywą skamieliną, zamyślonym gapiszonem, indywidualistą, troskliwą matką i królem mokradeł w jednym” potraktujecie jako zachętę do sięgnięcia po książkę „Łoś : opowieści o gapiszonach z krainy Biebrzy”.



W książce „Międzyziemie albo Suwalszczyzna czyli opowieści z krainy lodu między Rosją, Litwą, Białorusią, Prusami, Żmudzią, Dzikiją, Rusią, Podlasiem, Mazowszem, Mazurami oraz piekłem i niebem leżącej...” Maciej Ambrosiewicz słowami, a Andrzej Sidor fotografiami opowiadają o urodzie, historii, przyrodzie i tradycjach Suwalszczyzny – „wielokulturowej krainy, którą zamieszkiwali Jaćwingowie, Polacy, Litwini, Żydzi, Niemcy i Rosjanie.” Opowieści są pełne barw i smaków, ale przede wszystkim snują się ludzkie historie.

Buriaci nazywają to najgłębsze jezioro na świecie Świętym Morzem. Świat bajkalskiej przyrody fascynuje urodą i tajemniczością. Zachwycił się nim Piotr Malczewski, znakomity fotograf i podróżnik, a swoje refleksje i relacje z kilkunastu wędrówek wzdłuż brzegów Bajkału, ale także po zamrażniętej tafli jeziora z saniami, zawarł w fascynującej książce „Bajkał : opowieści o Świętym Morzu”.

Mamy nadzieję, że podzielicie moją fascynację Paśnym Buriatem i tak jak ja z niecierpliwością będziecie czekać na kolejne nowości! Obiecuję, że to nie jest ostatnie spotkanie z tym wydawnictwem!

DOROTA KANIA

PRZYWRACANIE PAMIĘCI

Pierwszego pochówku dokonano tu 200 lat temu. Ostatniego w 1947 roku. Daje to co najmniej 120 lat historii, której istotna część jest w pewien dotkliwy sposób przemilczana, pomijana, spychana w niepamięć. A wystarczy, zostawiając za sobą Rynek, pójść wzdłuż kanału, a następnie Odry, po parunastu minutach spaceru skrócić w lewo, potem w prawo. Przy końcu ulicy spoczywa 775 dowodów wieloletniej obecności gminy żydowskiej w Opolu.

Zdaniem autorów przedmów do dwutomowej monografii opolskiego cmentarza żydowskiego – prof. dr. hab. Marka Tukiendorfa oraz prof. dr. hab. Marka Masnyka – niewielu dziś wie, gdzie w Opolu jest kirkut i że w ogóle. Co się zaś tyczy pozostałych śladów po społeczności żydowskiej – zdania są podzielone. Podczas gdy w przedmowie do tomu pierwszego prof. Tukiendorf uważał, że każdy opolanin wskaże zarówno ocalałą synagogę, jak i ślad po tej zniszczonej w nocy z 9 na 10 listopada 1938 roku, tak w przedmowie do tomu drugiego prof. Masnyk jest zdania, że jednak mniejszość.

Wychowałam się z widokiem na synagogę przy Szpitalnej. W drodze do szkoły mijałam kamień upamiętniający tragedię Nocy Kryształowej. Obecnie mieszkam w pobliżu kirkutu na Granicznej. Zdaje się, że odkąd sięgam pamięcią wiedziałam o bożnicach. O cmentarzu od kilkunastu co najmniej lat. Geografia mojego życia układała się pod tym względem pomyślnie. Nie wiem jednak, który z profesorów ma rację; chciałabym, by Tukiendorf, obawiam się, że Masnyk. Oczywiście niesprawiedliwym byłoby twierdzić, że o opolskich Żydach nie mówi się w ogóle. Ale mówi się zbyt mało lub nie nazbyt głośno. Bo choć nie jesteśmy Kazimierzem – ani tym krakowskim, ani Dolnym – nie powinniśmy pozwolić na wykluczenie kilku procent społeczeństwa. I bez znaczenia jest, że tych kilka procent nie żyje od dekad, a wyklucza się ich z pamięci.

Jedną z prób przywrócenia im miejsca w historii miasta jest wydana w dwóch tomach (pierwszy w 2018 r., drugi przed paroma tygodniami) przez Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego monografia opolskiego cmentarza żydowskiego.



Ks. prof. dr hab. Stanisław Rabiej, autor m.in. „Judaica Opola”, „Dlaczego dwie synagogi w Opolu?” czy „Beit Hillel i Beit Shammai – dwa oblicza szkoły rabinackiej”, oraz opracowująca od kilkunastu lat dokumentację konserwatorską cmentarza historyczka Halina Łabęcka, w słowie wstępu przybliżają czytelnikom historię Żydów opolskich, powstania gminy oraz – co się z tym wiąże – nekropolii i synagog, a w wydanym ostatnio tomie drugim również zwyczaje (zwłaszcza żałobne) obecne w kulturze żydowskiej. Publikacje, zawierające zarówno mapę cmentarza, jak i całego miasta z zaznaczonymi śladami społeczności żydowskiej pozwalają nam poznać nie tylko przedwojenne Opole, ale i jego mieszkańców.

Salomon, który wraz z braćmi – Valentinem i Adolphem – należał do grupy najbogatszych i najbardziej wpływowych opolan, a który w Rynku pod numerem 31 prowadził sklep z winami. Niewiele dalej, bo na Krakowskiej 45, Jacob Engel miał fabrykę cygar, co plasowało go na podobnej pozycji, co Salomon i znajdował się wraz z Salomonem i jego braćmi w grupie 20 najbogatszych opolskich Żydów.

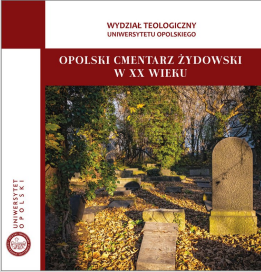
To była druga w Opolu fabryka cygar. Pierwszą założył pod koniec lat trzydziestych XIX wieku Isaac Münzer, późnej odznaczony Orderem Korony za udzielanie pomocy medycznej żołnierzom rannym w wojnie prusko-austriackiej. Od 1908 roku spoczywa na opolskim kirkucie tuż obok członka rodu Kohena...

...przedsiębiorcy, kupcy, lekarze. Fabrykanci i kamienicznicy. Rachmistrze. Członkowie rad i rodzin kapłańskich. Mężowie, którzy przeżyli żony. Dzieci, które odeszły przed rodzicami. 775 dowodów na istnienie.

Halina Łabęcka oraz ks. prof. Stanisław Rabiej wykonali tytaniczną pracę. Odtwarzając, dokumentując i opisując macewy zgromadzone na opolskim kirkucie opowiadają nam przedwojenne Opole.

I skłaniają do refleksji, że być może to cmentarz właśnie jest tym miejscem, w którym pamięć jest najbardziej żywa.

fot. Monika Ostrowska



SPOTKANIE Z
KS. PROF. STANISŁAWEM RABIEJEM
I HALINĄ ŁABĘCKĄ

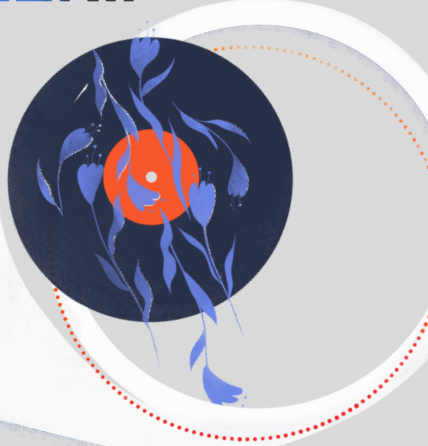
8 LISTOPADA, GODZ. 17:00
OGRÓD WBP

MUZYKA W GALERII
czyli Galeria Muzyki

koncert uczniów
Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st.
im. Fryderyka Chopina w Opolu

4 LISTOPADA
GODZ. 17:00

18 LISTOPADA
GODZ. 17:00



KONTAKT: DZIAŁ PROMOCJI WBP
PROMOCJA@WBP.OPOLE.PL
TEL. 77 40 66 413, 77 40 66 414

WBP.OPOLE.PL



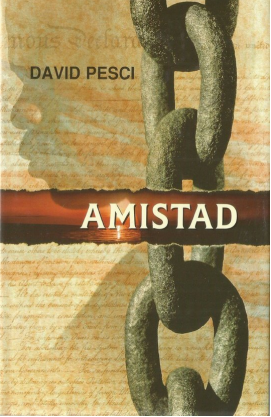
RECENZJA

AMISTAD

Do czego człowiek jest się w stanie posunąć w imię wolności? Pytanie to być może było pretekstem dla Davida Pesci do napisania "Amistad". Jednak mówienie, że stanowi ono temat przewodni książki jest dużym uproszczeniem, by nie powiedzieć nadużyciem. Choć niewątpliwie słowo wolność odменя się tutaj przez wszystkie możliwe przypadki i wykorzystuje na różne sposoby.

O czym więc mówi "Amistad"? O walce maluczkich o sprawiedliwość, wspomnianą wcześniej wolność, o odwagę, honorze, nadziei, wewnętrznej sile, niezłomności i tym podobnych. Książkę można podzielić na dwie części. W pierwszej poznajemy losy grupy Afrykańczyków siłą uprowadzonych ze swego miejsca zamieszkania, następnie wywiezionych najpierw na Kubę, tam sprzedanych, i jako „towar” wysłanych szkunerem Amistad do Ameryki. I właśnie podczas rejsu do Stanów Zjednoczonych dochodzi do dowodzonego przez Cinqué buntu, w wyniku którego Afrykanie opanowują statek. Radość z odzyskania wolności nie trwa jednak długo. Splot różnych wydarzeń sprawia, że zostają zatrzymani przez okręt amerykańskiej marynarki wojennej i ponownie uwięzieni. W ten sposób przenosimy się do części drugiej, a książka z opowieści przygodowo-sensacyjnej płynnie przechodzi w dramat sądowy. Oskarżeni o odmowę posłuszeństwa oraz zbrojne wystąpienie przeciwko swemu właścicielowi Afrykanie muszą udowodnić, że to oni w rzeczywistości są stroną pokrzywdzoną. Zadania tego nie ułatwia im nieznajomość języka oraz miejsce rozprawy sądowej – stan, gdzie popiera się niewolnictwo.

"Amistad" jest książką opartą na autentycznych wydarzeniach, przybliżającą czytelnikom jeden z wielu epizodów walki toczzonej w XIX w. w Stanach Zjednoczonych pomiędzy zwolennikami, a przeciwnikami niewolnictwa. Akcja powieści rozgrywa się w 1839 roku, kiedy obowiązuje wprowadzanie zakaz porywania oraz handlowania ludźmi urodzonymi w Afryce, to jednak nie dotyczy on osób żyjących w niewoli. Z tego powodu przepis ten obchodzony jest przez handlarzy żywym towarem, którzy uprowadzonych Afrykańczyków przewożą najpierw na Kubę i dopiero stamtąd ze sfałszowanymi dokumentami dostarczają do Ameryki. Nie inaczej sytuacja wygląda z buntownikami ze szkunera Amistad. Z tą różnicą, że sprawy tej nie udaje się zamieść pod dywan, mimo usilnych starań amerykańskich władz, na czele z prezydentem Van Burenem. Swój finał ma ona w sądzie i rozgrywa się przy pomocy prasy na oczach wszystkich Amerykanów.



"Amistad" (przekład: Andrzej Grabowski, wyd. Świat Książki) stanowi debiut powieściowy Davida Pesci i jest to – ucciwie trzeba przyznać – debiut niezwykle udany. Mimo narracji przypominającej bardziej reportaż aniżeli beletrystykę, książkę czyta się z przyjemnością oraz dużym zainteresowaniem. Także obok bohaterów trudno przejść obojętnie. Od samego początku budzą naszą sympatię, kibicujemy im w czasie rejsu, a później w sądzie, oczekując przez cały czas szczęśliwego zakończenia.

"Amistad" to również opowieść napełniająca wiarą w sprawiedliwość, że z punktu widzenia prawa nie ma równych i równiejszych. Nie ważne też, jak bardzo na straconej pozycji jesteśmy. Zawsze znajdzie się ktoś, kto poda nam pomocną dłoń.

Na podstawie książki została nakręcona przez Stevena Spielberga ekranizacja filmowa o tym samym tytule, ze znakomitymi kreacjami Anthony'ego Hopkinsa, Djimona Hounsou, Matthew McConaughey'ego czy Morgana Freemana. Obie te pozycje (powieść i film) gorąco polecam.

ŁUKASZ BRUDNIK

WYSTAWY

Galeria WuBePe:

DO 13 LISTOPADA
„W kręgu kultury niemieckiej – grafika zabytkowa ze zbiorów WBP w Opolu”

DO 13 LISTOPADA
Wystawa „Śąsiedzi – o jednej z najtrwalszych granic w Europie. Na wschodniej rubieży Górnego Śląska”



OD 17 LISTOPADA
„70 lat – zapisane w pamięci”
- wystawa z okazji jubileuszu 70-lecia WBP w Opolu

Galeria WuBePe
ul. Piastowska 20
wtorek – środa 10:00 – 16:00
czwartek – piątek 10:00 – 18:00
sobota 10:00-16:00

Mała Galeria

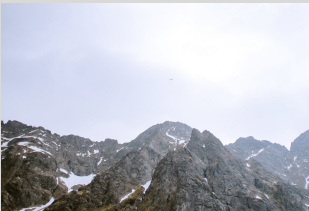
"Lem – pisarz z planety Ziemia"
- wystawa z okazji 100-lecia urodzin Lema

Mała Galeria
ul. Piastowska 18
poniedziałek – piątek 09:00 – 20:00
sobota 09:00 - 15:30

Biblioteka Obcojęzyczna WBP

OD 17 LISTOPADA
Nieskończona głębia / Нескінченна глибина / Infinite depth
- wystawa fotografii Anatoliya Hryshchuka poświęconych Pieninom

Biblioteka Obcojęzyczna
ul. Kośnego 34
poniedziałek, wtorek, czwartek 10.00-18.00
środa, piątek 10.00-16.00
sobota 09.00-14.00



Wojewódzka
Biblioteka Publiczna
im. E. Smółki w Opolu



INSTYTUCJA KULTURY
Samorządu
Województwa Opolskiego